

BOWERS & WILKINS

PX5



Firma Bowers & Wilkins zajęła się słuchawkami kilka lat temu, a jesienią ubiegłego roku przeprowadziła poważne zmiany. Wycofano wszystkie wcześniejsze modele, wprowadzając w ich miejsce cztery nowe – dwie niewielkie konstrukcje douszne i dwie nauszne. Wszystkie bezprzewodowe. Można uznać, że B&W jest bezkompromisowo nowoczesne, a także racjonalne – nie jest „zobowiązane” do utrzymywania szerokiej oferty słuchawek, więc celuje w takie, które obecnie sprzedają się najlepiej.

Do naszego testu wybieramy PX5, trochę mniejsze do najlepszych PX7, ale znacznie tańsze, chociaż wyposażone we wszystkie najważniejsze systemy oraz tegoroczne innowacje. Sama bezprzewodowość dzisiaj nie wystarczy, trzeba proponować coś więcej, np. czujniki zbliżeniowe czy integrację z aplikacją mobilną. PX5 podłączymy nie tylko do smartfonów i tabletów, ale w takim towarzystwie znajdują się zdecydowanie najczęściej.

Już poprzednie modele wyglądały bardzo nowocześnie i prestiżowo, nie inaczej będzie i teraz. Przyjemność zaczyna się od opakowania z modną, minimalistyczną grafiką – słuchawki mają towarzystwo wytłoczek, tasiemek i mięciutkiego etui ze sprzączką. PX5 są dostępne w dwóch wersjach kolorystycznych – szarej i niebieskiej.

Odkładając na bok choćby Dali i0-4, a biorąc do ręki PX5, można poczuć ulgę – „piątki” są lekkie, filigranowe, poręczne; 241 g, jak na słuchawki bezprzewodowe z takim wyposażeniem, jest wynikiem bardzo dobrym. Muszle obrócimy o 180°, co ułatwi przechowywanie. Muszle są owalne, tylne kapselki wykonano z metalu, konstrukcję zawieszono na spiralnych, efekownych wspornikach z włókien węglowych. Podobnie wykonano sztyfty regulacyjne. Pałąk od wewnątrz obłożono skórą, a od góry obszyto miękkim materiałem.

Owalne muszle sugerują dużą średnicę przetworników; te są jednak niewielkie, o średnicy 35 mm. Poduszki są za to bardzo obfite, pod owalnym obrysem kryją się wyjątkowo grube „obwarzanki”. Obszyte skórą i wypełnione dość twardą gąbką pady mają za zadanie jak najlepiej izolować

od zewnętrznych hałasów, wspierając działanie aktywnego systemu ANC.

Obfitość materiału w padach może też sprzyjać wygodzie, chociaż sam pałąk mocno dociska słuchawki do głowy i na to nie ma już żadnego sposobu (regulacji). Po maksymalnym rozsunięciu zostaje niewielki zapas. Rozsuniecie wpływa na uformowanie padów, a przez to na dźwięk.

Oznaczenia kanałów są wyraźnie nanesione na wewnętrznych siateczkach.

Na każdej muszli znajdują się przyciski, które trafiają w wygodne miejsca za uszami.

Zadania trzech przycisków z prawej strony są tradycyjne – regulacja głośności i sterowanie odtwarzaniem (oraz odbieranie połączeń). Klasyczny, mechaniczny hebelek to włącznik zasilania.

Na lewej muszli sytuacja jest bardziej skomplikowana: wprawdzie umieszczono tutaj już tylko jeden przycisk, ale jego kompetencje są bardzo rozległe. Odpowiada on zarówno za system tzw. przeźroczystości, „wpuszczając” (za pomocą systemu mikrofonów) część dźwięków z zewnątrz, obsługuje też układ redukcji hałasów ANC, który ma aż trzy (nie licząc pozycji wyłączony) poziomy – wysokiej, niskiej lub automatycznej intensywności; niektóre z nich przełączamy sekwencyjnie, inne – przytrzymując przycisk.

To wszystko jednak dopiero połowa całej warstwy użytkowej, którą B&W podzieliło na przedstawioną już strefę z przyciskami oraz bardziej inteligentny system czujników zbliżeniowych, wbudowanych w pady. Delikatnie odchylając jedną z muszli, zatrzymujemy muzykę. Podobny efekt da zsuniecie słuchawek na szyję (ale wówczas aktywowany jest jeszcze tryb czuwania oszczędzający energię). System automatycznie wznowi odtwarzanie, gdy słuchawki ponownie znajdą się na głowie. Wcześniej automatycznie nawiąże połączenie ze źródłem – takie rozwiązanie oszczędzi energię nie tylko w słuchawkach, lecz również w smartfonie.

B&W przestrzega, że inteligencja czujników zbliżeniowych może zawieść, gdy zaburzony zostanie profil ucha, np. przez oprawki okularów.

Sposób działania całej maszyneryi wyregulujemy w opcjach konfiguracyjnych, które są dostępne w aplikacji mobilnej. Niebawem B&W udostępni również aktualizację oprogramowania, wzbogaconą między innymi o nową funkcję z symulacją różnych środowisk akustycznych.

PX5 niczego nie brakuje także pod względem komunikacyjnym, słuchawki wyposażono w nowoczesny system Bluetooth 5.0 z kompletem kodeków (aptX HD, aptX, AAC i oczywiście SBC). Czas pracy na jednym ładowaniu wynosi aż 25 godzin. Przygotowano połączenia analogowe i cyfrowe USB (w działaniu takie, jak USB-DAC).

Etui jest równie eleganckie jak słuchawki, wykonane z miękkiego, szarego materiału.



ODSLUCH

Systemy tłumienia hałasów ANC niosą za sobą ryzyko dokuczliwych przydźwięków, a zniekształcenia nasilają się wraz z intensywnością działania elektroniki. PX5 są pod tym względem bardzo łaskawe. Sam układ jest sprawny, a tryb automatyczny – efektywny, można mu zaufać i o regulacjach w ogóle zapomnieć. Wpływ na brzmienie jest wyczuwalny właściwie tylko w zakresie detaliczności, ale już nie samej barwy czy równowagi. System ANC zachowuje wstrzemięźliwość absolutnie wystarczającą, by pozostać przezroczystym (w ujęciu samego brzmienia) nawet w bardzo hałaśliwych otoczeniach, nad którymi musi się sporo napracować.

Kluczową kwestią dla brzmienia PX5 jest właściwe wyregulowanie słuchawek i ułożenie ich na głowie.

Wyjątkowo "puchate" pady, przypadkowo podwinięte, mogą zniekształcać dźwięk, wzmacniając bas, a to nie jest potrzebne, gdyż brzmienie PX5 i tak jest dość potężne. Taki profil dobrze sprawdzi się w hałaśliwym otoczeniu. Ważne, że niskie tony nie są leniwe, lecz twarde i rytmiczne. Średnica unika agresywności, za to góra jest już żywa i dźwięczna. W całym pasmie utrzymywana jest dobra dynamika i selektywność. To prezentacja swobodna i efektowna, a do tego przyjemna, bo charakterystyka trzyma się blisko tzw. krzywej fizjologicznej.

System głosowych powiadomień imponuje piękną angielszczyzną. Na opakowaniu nie dopatrzyłem się znaczka "Made in...", ale PX5 są dla mnie wystarczająco OK... to znaczy UK.

Typ	nauszne/zamknięte
Masa [g]	241
Impedancja [Ω]	20
Długość przewodu [m]	1,2
Podłączenie przewodowe	analogowe, cyfrowe USB
Bluetooth	5.0
Kodeki BT	aptX, aptX HD, AAC, SBC
NFC	nie
Funkcje	sterowanie odtwarzaczem (start/stop)/mikrofon do rozmów
Aktywna redukcja hałasów	tak
Czas pracy [godz.]	25
Inne	miękkie etui transportowe



Pady są bardzo grube; dociskają małżowinę, trzeba znaleźć ich optymalne (dla wygody i dźwięku) ułożenie.



Obsługę podzielono pomiędzy klasyczne przyciski (bez oznaczeń) i system czujników zbliżeniowych zainstalowanych wewnątrz poduszek.



Nowoczesne gniazdo USB-C to również cyfrowe wejście audio, słuchawki przedstawiają się wówczas dokładnie jak USB-DAC.

BOWERS & WILKINS PX5

CENA

1300 zł

DYSTRYBUTOR

Audio Klan

www.audioklan.com.pl

WYKONANIE Lekkie i poręczne, znakomita jakość wykonania, innowacyjne materiały (włókna węglowe), prestiżowy wygląd nie tylko samych słuchawek, ale i dodatków.

FUNKCJONALNOŚĆ Klasyczne sterowanie przyciskami oraz ultranowoczesne funkcje, bazujące na zestawie czujników zbliżeniowych. Rozbudowana aplikacja mobilna, doskonałe, aktywne tłumienie hałasów, automatyka oszczędzająca energię. Pełen zestaw systemów kodowania z aptX HD, tryby przewodowe, analogowy oraz cyfrowy USB.

BRZMIENIE Potężne i detaliczne, mocny bas, gęsty dolny środek, precyzyjna góra pasma. Wyśmienita rozdzielczość.